Nr. 12. Kraków, dnia 1 grudnia 1929. Rok XI.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE

WYCHODZI 1-go KAZDEGO MIESIĄCA.

Numer pojedynczy 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Dunajewskiego 5, II p., tel. 3831

Syndykalizacja przemysłu drzewnego.

W przemyśle drzewnym zanosi się na bardzo daleko idące zmiany, które mogą w skutku nadać zupełnie nową fizjognomję temu przemysłowi. Inicjatywa wychodzi od Zarządu Lasów Państwowych. Państwo nowoczesne ma wogóle bardzo dużą ingerencję na ukształtowanie się przemysłu. Tem bardziej odnosi się to do przemysłu drzewnego, którego głównym dostawcą surowca jest Państwo. Na około 8 miljonów ha powierzchni leśnej przypada w Polsce około 2,600.000 ha na lasy państwowe. Wobec lichego stanu zagospodarowania lasów prywatnych, przewyższa produkcja lasów prywatnych, lasy państwowe wvdają więcej drzewa niż wszystkie lasy prywatne razem.

Jak będą wyglądały zapowiedziane zmiany, dziś jeszcze dokładnie wiedzieć nie można — a to nie na skutek jakiejś romantycznej tajemniczości Ministerstwa Rolnictwa, tylko z prostej przyczyny, że cała sprawa znajduje się jeszcze w sferze zamierzań i projektów. Nie zależy zresztą wszystko od Rządu polskiego — a w dużej mierze od ustosunkowania się finansjery międzynarodowej do planów Zarządu Lasów Państwowych.

Jedno jest pewnem — obecny Z. L. P. ocenia bardzo ujemnie nasz rodzimy przemysł drzewny. P. dyrektor Adam Loret pisze o naszym przemyśle w „Zagadnieniach etatyzmu w Polsce“.

„Jesteśmy świadkami dziwnej niemocy przemysłu drzewnego, którego nie mogły postawić na nogi ani wyjątkowe dobre konjunktury, ani oddanie mu do dyspozycji prawie wszystkich tartaków państwowych, ani bajecznie tani surowiec, ani wreszcie obfitość tego surowca, którego produkcja w ciągu ubiegłych lat, dzięki dewastacji lasów państwowych przekracza znacznie roczny przyrost drewna w Polsce.

„Rodzimy przemysł drzewny w większości swej zna tylko jeden sposób utrzymania się przy życiu: otrzymanie surowców z lasów państwowych za bezcen. O jakiemkolwiek podniesieniu technicznego poziomu zakładów przemysłowych, a zmniejszeniu kosztów produkcji drogą lepszej organizacji pracy i wyzysku surowca, wreszcie o zorganizowaniu eksportu w celu zyskania lepszej pozycji dla swej produkcji na rynkach zagranicznych — nie było mowy!

O ile chodzi o konkretne pociągnięcia Zarządu Lasów Państwowych, to jest faktem, że w roku bieżącym zostały zlikwidowane prawie wszystkie kontrakty długoterminowe t. z. koncesje.

Dotychczas eksploatował Z. L. P. tylko w rzadkich wypadkach swoje lasy na własny rachunek, a sprzedawano po największej części drzewo na pniu. Sprzedaż ta odbywała się w podwójny sposób: albo drogą długoterminowych dzierżaw, albo drogą licytacji. W pierwszym i w drugim wypadku odbywała się ścinka w zarządzie i na rachunek prywatnego przedsiębiorstwa.

Otóż te długoterminowe kontrakty likwiduje Z. L. P. jeden po drugim. O sprawie Century napiszemy w następnym N-rze „Rob. Drzew.“. Pozatem zlikwidowano koncesje leśne następujących poważniejszych firm: Związek Nadsłuczańskich Przemysłowców Leśnych, „Klewlas“, „Z. Heller S. A.“, „Przemysł i Eksport Leśny S. A.“, „Standart, T. A.“, „Fynlas“.

W lasach eksploatowanych dotychczas przez wymienione firmy manipuluje tymczasowo Zarząd Lasów na własny rachunek. Ale czy przy tem zostanie, jeszcze wcale nie jest pewnikiem. Zależy to od umowy jaka dojdzie do skutku Z. L. P. a planowanym syndykatem drzewnym. W każdym razie grawituje Z. L. P. do eksploatacji we własnym zarządzie.

Ma być również usunięty system sprzedaży licytacyjnej. O tem przedmiocie wyraża p. dyrektor Loret następującą opinję w wywiadzie udzielonym „Drzewu Polskiemu“. „Mający dotychczas szerokie, a niekiedy wyłączne zastosowanie sposób sprzedaży drewna z lasów państwowych w drodze licytacji, uważam za niewłaściwy“. Jest to do pewnego stopnia skostniała forma stosunków producenta do konsumenta, opierająca się na przestarzałych tradycjach biurokratycznych, mająca na względzie nietyle najracjonalniejsze ułożenie tego stosunku, ile mechaniczne uproszczenie pracy aparatu administracyjnego i jego wygodę pod względem kontroli i odpowiedzialności. Tymczasem administracja państwowa winna być świadomym i celowo działającym organem polityki gospodarczej Państwa w danej dziedzinie. Jej zadaniem winien być w danym wypadku celowy rozdział produkcji lasów państwowych z uwzględnieniem istotnych rozmiarów i potrzeb konsumcji przy równoczesnem zabezpieczeniu korzyści. Państwo, jako pewnego rodzaju automat, nie może zadaniom tym odpowiedzieć. Następstwem jego jest w najlepszym razie wprowadzenie elementu przypadkowości tam, gdzie wymagana jest aktywna działalność Państwa — zaopatrzenie krajowego przemysłu drzewnego, instytucji i przedsiębiorstw państwowych, drobnych konsumentów i t. p. lub też oddanie inicjatywy w ręce ad hoc tworzących się porozumień.

Nie uważam za wskazane wprowadzenia jakiegokolwiek szablonu ponieważ uważam, że sama forma sprzedaży jest kwestją drugorzędną, o ile tylko organ administracji, do wykonania jej powołany, posiadać będzie dokładną znajomość stosunków, zapotrzebowania i podaży na terenie swej działalności, a także znajomość ogólnej sytuacji w danym czasie na rynku pnaujące). Ażeby mógł on jednak z wiadomości tych wyciągnąć odpowiednie wnioski i zastosować je przy wykonaniu swych czynności według wytycznych polityki Rządu, powinien zostać zwolniony od form biurokratycznych, działalność tę paraliżujących“.

Koroną całego planu gospodarczego Zarządu Lasów Państwowych ma być utworzenie **„TOWARZYSTWA HANDLU DREWNEM“**.

Wedle dotychczasowych informacji ma być głównym udziałowcem tego towarzystwa Zarząd Lasów Państwowych z 51%, zagraniczna firma ma się udzielać 30%, Bankowi Gospodarstwa Krajowego miałoby przypaść 10%, a udział krajowych przedsiębiorstw drzewnych miałby wynosić 9%. Kapitał zagraniczny miał być reprezentowany przez angielską grupę finansową z firmą Churchill na czele. Firma Churchill to firma t. zw. brokierska (ajencja drzewna). Wedle ostatnich wiadomości pracy zagranicznej miała się ta grupa jednakowoż wycofać.

Zadaniem Towarzystwa ma być eksploatacja Lasów Państwowych, przemysłowa przeróbka drzewna i eksport drzewa. Wedle innych źródeł miałby zakres działania nowego towarzystwa być znacznie szczuplejszy, a miałby się ograniczyć do handlu wewnętrznego, do eksportu i do operacji kredytowych.

Sprzeczne informacje pochodzą oczywista stąd, że pertraktacje są jeszcze w toku i wyłaniają się różne projekty. W każdym razie mamy do czynienia z planem syndykalizacji przemysłu drzewnego przy czynnym współudziale Państwa i kapitału zagranicznego. Czy syndykalizacja obejmie także i produkcję, czy ograniczy się na handlu, jest kwestją układów z zagranicznym kapitałem handlowym.

Gdyby powstał zamierzony syndykat, miałby on stanowisko monopolowe i opanowałby cały przemysł i handel drzewny bez względu na to, czy zajmie się produkcją bezpośrednio. Taki syndykat, choć zwany skromnie „Towarzystwo Handlu Drewnem“, byłby w rzeczywistości panem życia i śmierci całego przemysłu, a przedsiębiorstwa drzewne mogłyby dalej istnieć (o ileby wogóle istniały) tylko jako lenne syndykaty. W syndykacie samym będzie miał decydujący głos ten kto go będzie finansował — to znaczy zagraniczna firma, która dobije targu z Rządem.

Firmy krajowe są mocno zaniepokojone i biją na alarm. Odbył się w ostatnich tygodniach cały szereg zjazdów przedsiębiorców drzewnych i Izb Handlowo-Przemysłowych, na których w bardzo ostry sposób wypowiedziano się przeciwko planom p. Loreta. Wśród przedsiębiorców istnieje zupełna zgodność, wszystkie bez wyjątku grupy zwalczają projekt Ministerstwa Rolnictwa i uważają zamierzone poczynienia za zgubę krajowego przemysłu drzewnego. Dla uzupełnienia obrazu musimy jeszcze zacytować następującą piękną teorję wygłoszoną przez p. Dyrektora Loreta w wyżej wymienionym wywiadzie: „W zupełności jestem tego zdania, że wszystek surowiec z lasów państwowych winien być przerobiony w krajowych zakładach przemysłowych, państwowych i prywatnych, i do tego zmierza obecna polityka Ministerstwa. Istotnym warunkiem urzeczywistnienia tych zamierzeń jest właśnie także odpowiednie i celowe postępowanie w sprawie sprzedaży drewna.

Sprawy w tym artykule poruszone obchodzą, rozumie się wszystkich interesowanych.

Sąd p. dyrektora Loreta o naszym przemyśle drzewnym jest niestety w wielkiej mierze słusznym i kryje się z oceną. Większość naszych przemysłowców wogóle zasługuje ledwo na to miano, są więcej kupcami i ciągną swe zyski nie z kalkulacji produkcji, lecz ze spekulacji.

Pod względem technicznym należy nasz przemysł z małemi wyjątkami do najbardziej zacofanych w świecie — pozostaje mocno w tyle nietylko poza starym przemysłem niemieckim, ale także i poza nowym przemysłem sowieckim, który w ostatnich czasach został zmodernizowany i zracjonalizowany i tworzy silną konkurencję dla polskiego przemysłu. Możemy również tylko przyklasnąć z całego serca zasadzie ogłoszonej przez p. dyrektora Zarządu Lasów Państwowych, że wszystek surowiec z lasów państwowych winien być przerobiony w krajowych zakładach przemysłowych. Jest to nasze stare żądanie, które powtarzamy na każdym kroku — niestety dotychczas bezskutecznie.

Jeżeli obecny Zarząd Lasów Państwowych przeprowadzi tę zasadę konsekwentnie, zaskarbi sobie wdzięczność całego świata pracy. Ale boimy się, mocno się boimy, że ta piękna zasada zostanie nadal tylko pobożnem życzeniem — jak to często bywa z pięknemi teorjami. Wiadomości, jakie dotychczas mamy o sposobie tworzenia „Towarzystwa Handlu Drewnem“ mogą tylko potęgować nasze obawy. Głównym, decydującym udziałowcem w tym koncercie ma być spółka angielskich handlarzy drzewnych. Handlarzom tym (tworzącym właściwie konsorcjum pośredników) będzie rozumie się zależało na wszystkiem innem raczej, niż na rozbudowie polskiego przemysłu. Oni będą forsowali przedewszystkiem eksport za wszelką cenę, choćby w stanie surowym.

Afera „Century“ wywołuje z góry uprzedzenia do wszelkich poczynań Zarządu Lasów Państwowych. Gdzie jest gwarancja, że nie powtórzą się te same uchybienia?

Zaniechanie licytacji i sprzedaży z wolnej ręki może stać się źródłem poważnych nadużyć. Gdzie istnieje gwarancja, że organ pań-

stwowy będzie wyposażony w te wszystkie przymioty, których wymaga teorja p. dyrektora Loreta

Musi nas zastanowić, że w całej bardzo obszernej dyskusji prawie się nie wspomina o przemyśle budowlanym. My śmiemy twierdzić, że bez ożywienia ruchu budowlanego nie ma uzdrowienia przemysłu drzewnego. W żadnym innym przemyśle nie odgrywa tak dużej roli rynek wewnętrzny, jak w przemyśle drzewnym. Nasz rynek wewnętrzny jest w stanie skonsumować prawie całą naszą produkcję drzewną.

W planach rekonstrukcji przemysłu drzewnego słyszymy bardzo mało o potrzebie uszlachetnienia przeróbki drzewa. Dotychczasowa przeróbka drewna w Polsce ogranicza się prawie wyłącznie do wytwarzania półfabrykatów. Dzieje się to z wielką szkodą dla rynku pracy i ze szkodą dla bilansu handlowego. Jak długo eksportujemy tylko surowiec i pół fabrykaty, mamy charakter kraju kolonjalnego. Sfery miarodajne powinny stawiać przy wszelkich kombinacjach z kapitałem zagranicznym jako warunek, że rok rocznie mają być inwestowane poważne sumy na budowę nowych fabryk wyższego stopnia, niż tartaki.

Każda jednak rekonstrukcja przemysłu w dzisiejszym ustroju zagraża bezpośrednio bytowi klasie pracującej.

Końska wytrzymałość ludzi, ludzka delikatność koni.

Z za kulis preliminarza budżetowego.

W czasie mody na różne konkursy, wyczyny i rekordy Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Zawodowych Pracowników Państwowych ma do zanotowania ku wiecznej rzeczy pamiątce nowy rekord w dziedzinie społeczno-gospodarczej.

Końskie zdrowie, końska siła, koński duży łeb, przeznaczony do obdarzania go kłopotami, których biedna ludzka głowa znieść już nie jest w stanie stały się przysłowiowe i zwyczajowo uświęcone.

Jednak człowiek, w szczególności powołany na zaszczytne stanowisko pracownika państwowego wykazał pod tym względem zadziwiającą ewolucję, dystansując konia we wszystkich wspomnianych wypadkach, bijąc go, jeśli można tak powiedzieć, na łeb i szyję.

Wśród wielu koni w Polsce są takie, które pozostają na utrzymaniu państwa, państwo jako organizm społeczno-polityczny musiało się do nich ustosunkować i ustosunkowanie to znalazło swój wyraz w preliminarzach budżetowych.

Każdy taki koń państwowy ma przeznaczoną w preliminarzu kwotę na swoje osobiste utrzymanie, a historja owych kwot w ostatniem trzechleciu charakteryzuje miarę wytrzymałości koni i ludzi, czerpiących swe środki do życia z funduszów państwa.

Podczas gdy na utrzymanie konia w roku 1926 państwo przeznaczało 614 zł., w preliminarzu budżetowym na r. 1930/31 kwota odpowiednia wynosi 1050 zł. czyli wzrosła o 72%, w tym samym zaś czasie uposażenie pracowników państwowych podniosło się tylko o 25%.

Konie potrafiły sobie wywalczyć uznanie zasady, by ich stopa życiowa w roku 1930/31 nie spadła niżej poziomu z r. 1926, pracownikom państwowym tej zasady obronić się nie udało.

Być może tłomaczyć się to tem, że minęły już czasy, kiedy można było harcować po stepie, chwytać co lepsze mustangi i zmuszać do służby człowiekowi. Teraz każdy koń tak się urządził, że trzeba go kupić za drogie pieniądze, na złe warunki życia reaguje bezpośrednio mniejszą wydajnością pracy lub wprost wycofaniem się z obiegu a nowe konie kosztują — pracownika państwowego zawsze można wyłowić z rezerwuaru głodu i nędzy ludzkiej.

Stosunki się odmieniły. Większą wytrwałością od konia musi zdobywać sobie prawo do życia, pracownik państwowy.

Czy taki stosunek państwa do pracownika, wyciskającego z tego ostatniego resztę sił żywotnych, nie licząby się z konsekwencjami, jakie ten stosunek pociąga dla młodych pokoleń, wychowywanych w atmosferze zubożałej, apatycznej rodziny pracowniczej — jest słuszny, warto się na tem zastanowić.

W każdym razie na najbliższy Nowy Rok aktualnem będzie dla pracownika państwowego życzenie: „Bodaj-byś awansował na konia państwowego".

Urozmaicenie w Polsce.

Polska staje się bardzo „ciekawem" państwem. Ustawicznie zmiany rządów, mordy polityczne i „rewolucje" są powodem, że nudów w polityce polskiej niema. Przeciwnie: jest urozmaicenie, bogactwo wrażeń i oczekiwanie coraz to nowych politycznych niespodzianek.

Ale prócz politycznej istnieje jeszcze druga strona naszego życia społecznego i państwowego, to jest strona gospodarcza, w której stosunki nie przedstawiają się tak ciekawie. My jako Związek Zawodowy, walczymy o postulaty ekonomiczne. Położenie ekonomiczne robotników drzewnych poprawia się nie tylko na drodze podwyżki płac za naszą pracę. Walka z drożyzną, świadczenia socjalne są niewątpliwie ważnym czynnikiem w życiu pracownika i przyczyniają się w grubej mierze do polepszenia jego bytu. Dla ruchu zawodowego klasowego nie może być obojętną rzeczą treść ustawodawcza przepisów, czy rozporządzeń państwowych regulujących życie gospodarcze kraju. Ustawy te wydaje Sejm, rozporządzenia ministrów również Sejm znosić może. Niezależność tedy przedstawicielstwa narodowego w Sejmie i sama instytucja musi być respektowaną przez czynniki z zewnątrz. Nietykalność poselska i niezależność Sejmu to gwarancja, że przedstawiciele klasy pracującej w tym Sejmie będą należycie bronić mas robotniczych. Dlatego też Konstytucja nasza gwarantuje nietykalność poselską. Do obrad Sejmu nie pozwala się mieszać nikomu, ktoby mógł czy chciał presje wywierać na treść uchwał sejmowych.

W myśl tych przepisów obowiązujących w każdem praworządnem państwie do Sejmu może być oprócz posłów i rządu wpuszczonym tylko ten, kto otrzyma na to specjalne zezwolenie.

W wielu krajach a także i w Polsce dyktatura jednostki święci tryumfy. Sejm trzyma się w tych państwach tylko dla zamaskowania oczu zagranicy, w rezultacie zaś kopie się i opluwa przedstawicielstwo tego Sejmu. Rządy dyktatorów opierają się wszędzie na sile zbrojnej państwa. W Polsce jest nie inaczej.

Dnia 31 października b. r. zjechał się Sejm na obrady budżetowe. Na kilkanaście minut przed oficjalnem otwarciem Sejmu przez Marszałka tow. Ignacego Daszyńskiego wtargnęło do Sejmu ponad stu uzbrojonych oficerów, przybył również i Marszałek Piłsudski w zastępstwie chorego premjera p. Świtalskiego. Marszałek tow. Daszyński widząc w gmachu oficerów nie posiadających kart wstępu do Sejmu oświadczył, że pod grozą szabel i rewolwerów nie otworzy obrad Sejmu. Sesja budżetowa oficjalnie została otwartą, lecz posiedzenie Sejmu się nie odbyło, gdyż Sejm obradujący pod osłoną szabel, przestaje być ciałem prawodawczem. Pisma opozycyjne oświetlające powyższe fakta na podstawie dokumentów urzędowych t. zn. listów przesyłanych przez Marszałka Sejmu do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i jego odpowiedzi zostały skonfiskowane. Wieść jednak o tym niesłychanym incydencie lotem błyskawicy rozbiegła się po całym kraju. Robotnicy i chłopi na olbrzymich zgromadzeniach ślubowali bronić demokracji i Socjalizmu do ostatniej kropli krwi.

O wypadkach tych podajemy w tym celu aby wśród rzesz robotników drzewnych wzbudzić czujność i przygotować ich należycie do dzielnej obrony zagrożonej demokracji w Polsce. Niema Socjalizmu bez demokracji, a Socjalizm jest jedyną ostoją w nękanej ustrojem burżuazyjnym pracującej ludzkości. Informujcie o najbliższych wypadkach towarzyszy pracy z pism robotniczych codziennych.

Uwagi Zarządu Centralnego

o roli wszystkich członków Zarz. Oddz.

Aczkolwiek IV Zjazd naszego Związku opracował regulamin, który dokładnie określa zadania i obowiązki poszczególnych członków w Zarządach i wiele innych rzeczy — to jednak pragniemy w niniejszym artykule choćby tylko w sposób ogólny, omówić rolę poszczególnych członków w Zarządach, w nadziei, że uwagi nasze zostaną przez zainteresowanych z chęcią wykorzystane. Przedewszystkiem należy zwrócić baczną uwagę przy wyborach Zarządów. Zauważyliśmy, że pomyślny rozwój organizacji, ich normalne funkcjonowanie i należyte wywiązywanie się z zadań zależne jest w znacznej mierze od stopnia kwalifikacji członków Zarządów. Sprawiedliwość każe stwierdzić, że w wielu wypadkach te kwalifikacje pozostawiają dużo do życzenia, zwłaszcza tam, gdzie Oddział został świeżo założony.

Niema się zresztą czemu dziwić, gdyż wśród członków takiej świeżo powstałej placówki, najczęściej trudno jest o ludzi, którzy z pracą organizacyjną już się gdzieś stykali. A przecież praca ta, szczególnie na stanowiskach członków zarządu, wymaga pewnej znajomości rzeczy, same bowiem chęci, choćby najlepsze, nie wystarczają. Dlatego od wszystkich członków zarządu wymagana jest dokładna znajomość statutu i regulaminu Związku, często się bowiem zdarza, że zarządy, na wskutek ignorancji, podejmują uchwały, będące w sprzeczności z postanowieniami statutu lub regulaminu.

Członkowie zarządu winni znać dokładnie postanowienia władz Związku, jak uchwały Zjazdu i komunikowane im uchwały Zarządu Centralnego czyli Wydziału Wykonawczego. Wszelkie publikacje, jak sprawozdania, protokóły, komunikaty, okólniki, winny być z uwagą czytywane przez wszystkich członków Zarządu, a nietylko, jak to się najczęściej zdarza przez przewodniczącego lub sekretarza. Oczywiście, uważne czytanie „Robotnika Drzewnego", który obowiązuje każdego bez wyjątku członka organizacji, przedewszystkiem obowiązuje członków zarządu.

Ścisłe dostosowanie się członków zarządów do powyższych wskazówek pozwoli im być w toku wszystkich spraw organizacyjnych, ułatwi im w wielu wypadkach orjentacje i ustalenie poglądu na pewne zagadnienia, a co najważniejsze — uchroni ich w ich działalności przed popadnięciem w sprzeczność ze statutem, regulaminem i uchwałami władz Związku. Oczywiście, wszystko wyżej powiedziane stosuje się w równej mierze do całego ogół członków Związku, w pierwszym rzędzie jednak do kierowników placówek organizacyjnych.

Oprócz ustawodawstwa związkowego, członkowie zarządu winni doskonale orjentować się w naszem ustawodawstwie robotniczem, by mogli należycie bronić spraw członków i dać każdemu odpowiednią informację. Wielkie usługi odda tu zarządom książka p. t. „Kodeks Pracy" J. Blocha, którą można nabyć w każdej księgarni — najlepiej jednak jest zwracać się do „Księgarni Robotniczej" w Warszawie, ul. Warecka 9. Trzeba się też interesować każdą nowowydaną ustawą lub rozporządzeniem i starać się nabyć je niezwłocznie po ogłoszeniu w "Dzienniku Ustaw".

Przewodniczący jest z natury rzeczy głową zarządu. Obowiązkiem jego jest troszczyć się o całokształt prac zarządu, a więc interesować się zarówno pracą sekretarza, jak i skarbnika oraz członków zarządu i dawać inicjatywy. — Poza posiedzeniami pełnego zarządu, należy odbywać posiedzenia prezydjum, na których informuje się o pracach sekretarza i skarbnika, przygotowuje materjały na posiedzenia pełnego zarządu. Wreszcie, przewodniczący powinien baczyć, aby z Centralą był utrzymywany jaknajścislejszy kontakt.

Jeżeli przewodniczący jest głową zarządu, to sekretarz jest jego duszą. On w większości wypadków jest wykonawcą wielu uchwał zarządu, przez jego ręce przechodzi cała korespondencja przychodząca i wychodząca i dlatego on najlepiej, najdokładniej wtajemniczony jest w sprawy organizacyjne. Sekretarz powinien wszelkie sprawy, zdecydowane przez zarząd lub poruczone mu przez przewodniczącego, niezwłocznie załatwiać. Jakakolwiek, choćby najmniejsza zwłoka, jest karygodna.

Rola skarbnika polega nietylko na przyjmowaniu wkładek członkowskich, ale też i na ich egzekwowaniu. Skarbnik winien prowadzić kontrolę, którzy z członków nie wnoszą swych wkładek na czas, przypominać im często o ich zaległościach i żądać ich uregulowania. Ponieważ skarbnik dokonywa wypłaty zapomóg członkom, przeto winien znać regulamin, by je wypłacać tylko rzeczywiście uprawnionym. Z wątpliwościami winien się zwracać do Centrali. Skarbnik winien na czas sporządzać i wysyłać co miesiąc sprawozdania (obliczenia kasowe) wraz z należną gotówką do Krakowa do sekretarjatu Centralnego. Na każdą wypłaconą przez się kwotę winien posiadać rachunki lub pokwitowania, które odpowiednio ponumerowane i uporządkowane ma starannie przechować — a następnie przesłać do Centrali.

Na zakończenie wspomnieć jeszcze musimy o obowiązkach Komisji Rewizyjnej, która powołana jest nie tylko do sprawowania kontroli nad gospodarką finansową w Związku, ale także do badania działalności zarządu i pilnowania porządku w prowadzeniu biurowości. Komisja Rewizyjna winna co miesiąc sprawdzać księgi kasowe, rachunki i kwity, oraz stan kasy, a także stwierdzać, czy dokonane wypłaty usprawiedliwione są regulaminem i sporządzać każdorazowo protokóły.

Oto w ogólnych zarysach przedstawiliśmy obowiązki poszczególnych członków zarządu, wszelkie inne instrukcje są umieszczone w regulaminie. Na nic się nie zdadzą jednak wszelkie choćby najszczegółowsze przepisy i wskazówki, jeżeli poziom umysłowy członków Zarządu będzie pozostawiał wiele do życzenia — jeżeli robotnicy nie będą starali się zapoznać z ustawodawstwem związkowem. Dlatego przy wyborach Zarządów winni członkowie wielką zwracać uwagę na poziom inteligencji kandydatów, których przedstawia na walnych zgromadzenia wybierana komisja matka.

Nowy projekt ubezpieczenia na starość.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej rozesłało do wszystkich organizacyj robotniczych nowy projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość (już 3-ci projekt), prosząc o wyrażenie swojej opinji co do proponowanych zmian.

Projekt ten wyróżnia się otwartem dążeniem do tego, by znieść wszelką samodzielność (autonomję) przyszłych zakładów ubezpieczeniowych i oddać zarząd instytucji w ręce biurokracji.

Komisja Centralna Związków Zawodowych, po zbadaniu tego projektu, wystosowała do Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej następującą opinję:

„Stosownie do pisma Min. Pracy z dnia 19 października r. b. L. 6653/U. II, w sprawie nadesłania uwag o przedłożonych nam zasadach nowego projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznem — zawiadamiamy, że wprowadzone do projektu zasady, w ogromnej ich większości, uważamy za niemożliwe do przyjęcia — i dla klasy robotniczej w wysokim stopniu szkodliwe. Zasady te będziemy zwalczać wszelkiemi stojącemi nam do dyspozycji środkami.

Cały projekt oparty jest na pozbawieniu ubezpieczonych wszelkiej autonomji i oddaniu całego zarządu instytucjami ubezpieczeniowemi — czynnikom administracyjnym, uzależnionym w bardzo wysokim stopniu od władz nadzorczych i Rządu.

Jest to wręcz sprzeczna z zasadą, którą Min. Pracy, nawet za obecnego Ministra, przez szereg miesięcy głosiło w swym Pawilonie na Powszechnej Wystawie w Poznaniu, że podstawą ubezpieczenia jest samorząd ubezpieczonych.

Samorząd ten w projekcie został tak dalece skrępowany, że ubezpieczeni mają posiadać prawo do wyłonienia nie Zarządu, lecz jedynie „Rady Zarządzającej“, jako organu równorzędnego z mianowaną Dyrekcją.

Stosownie do tendencji odebrania ubezpieczonym prawa rządzenia instytucją ubezpieczeniową — skonstruowane są kompetencje Rady.

Zupełnie zbędną i ograniczającą kompetencje ubezpieczonych jest, między innemi, Komisja Świadczeniowa, która orzekać ma w sprawie świadczeń. Natomiast w sposób wręcz niezwykły obdarzono władzą czynnik administracyjny, t. j. dyrektora, który — zarówno przy przyjmowaniu jak i przy zwalnianiu — zależy nie od Zarządu, lecz wyłącznie od Władz Nadzorczych.

Podobnie przy zakładach ubezpieczeń robotników — możność oddziaływania robotników na zarządzanie zakładem sprowadzona jest do minimum.

Zupełnie zbędnem i niezrozumiałem jest rozgraniczenie działania Zakładu Ubezpieczeń na czynności ubezpieczeniowe i czynności poruczone, które mają być załatwiane przy współudziale delegatów Zakładu Ubezpieczenia Pracowników Umysłowych. Pracownicy umysłowi w Kasach Powiatowych mają pełne prawa — i wpływ swój na Zakład mogą wywierać na równi z innymi członkami Kas Ubezpieczeń Społecznych, przez udział w zgromadzeniach delegatów poszczególnych Kas Ubezpieczeń Społecznych danego okręgu, wobec czego niema najmniejszej potrzeby, by nadawać im jakikolwiek bądź dodatkowy przywilej decydowania o polityce Kas Chorych, prowadzonych przez Zakład Ubezpieczeń Robotniczych.

Zupełnie niewystarczające są świadczenia, przewidziane dla inwalidów i starców. Przedewszystkiem wiek starczy oceniony został zbyt nisko, kdyż dziś, przy dokonywanej racjonalizacji pracy, coraz bardziej stają się zbędne siły robotnicze, wobec czego, jako konieczność społeczna, nasuwa się potrzeba nietylko skrócenia dziennego czasu pracy, lecz również okresu pracy w życiu poszczególnego człowieka. Za wiek maksymalny uważamy 55 lat.

Wymierzona w projekcie renta nie stoi w żadnej proporcji do potrzeb ubezpieczonych, oraz do rent, które, z tytułu inwalidztwa i starości, przewidziane są dla urzędników państwowych, lub pracowników umysłowych w zakładach ubezpieczeń dla pracowników umysłowych. Maksymalna renta bowiem po 30 latach pracy przewidziana jest na 45% płacy tylko podstawowej, a nie rzeczywistej plus 20 złotych. Uważamy za konieczne wprowadzenie renty początkowej, po zapłaceniu 104 wkładek, w wysokości 40% z tem, że renta ta, w miarę czasu należenia, powinna wzrastać do 75% po 40 latach pracy.

Zbyt niską jest również projektowana renta dla inwalidów wypadkowych, gdyż obliczona jest tylko na 75%, podczas gdy Ministerjum w swym pierwotnym projekcie proponowało już w wysokości 80%.

Naturalnie, stosownie do zwiększenia świadczeń winny być zwiększone przewidziane wkładki oraz wprowadzony dodatek rządowy do każdej renty, który w projekcie wcale nie jest omówiony.

Uważając z tych względów projekt za nieodpowiedni — żądamy:

1) zapewnienia ubezpieczonym we wszystkich zakładach, zarówno w Kasach Ubezpieczeń Społecznych, jak i w Zakładach Ubezpieczeń — pełnej autonomji (samorządu);

2) nierobienia żadnych różnic pomiędzy poszczególnemi grupami ubezpieczonych;

3) podwyższenia przewidzianych świadczeń, a zwłaszcza dla inwalidów wypadkowych na 80%; dla inwalidów pracy zaś i starców na 40—70%;

4) oznaczenia wieku starczego na 55 lat;

5) odpowiedniego uregulowania wysokości wkładki, oraz udziału państwa w pokrywaniu wydatków Zakładów na renty.

DO WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW W WOJEWÓDZTWIE BIAŁOSTOCKIEM.

Z dniem 1 grudnia b. r. wszystkie Oddziały tego województwa winny zwracać się do Sekretarjatu Centralnego w Krakowie ze wszelkiemi sprawami organizacyjnemi, gdyż sekretarjat okręgowy w Białymstoku został zwinięty.

M. Łachecki, gen. sekr. A Lipiarz, przew.

Nadsyłajcie korespondencje do „Robotnika Drzewnego“. Opisujcie nam wszystkie wasze bolączki, pragnienia i potrzeby!

KOMUNIKATY.

Do Zarządów wszystkich Oddziałów.

1) Zarząd Centralny rozesłał okólnik (Nr. 7) do wszystkich Oddziałów całej Polski naszego Związku z wezwaniem, by rozwinęły energiczną działalność agitacyjną, jak również o zamawianie broszury p. t. „Ankieta o czasie pracy“ St. Rychlińskiego.

Ponieważ zgłoszeń o zamówienie tej broszury wpłynęło bardzo mało — przeto nadmieniamy, że broszura ta jest bardzo dobrem i jasnem opracowaniem ankiety, jaką na zlecenie Międzynarodówki Zawodowej w Amsterdamie, przeprowadziła Komisja Centralna w październiku b. r. Broszura ta daje dokładny obraz, jak w poszczególnych przemysłach przedstawia się faktyczny czas pracy, i w jakiej zależności pozostaje od stopnia zorganizowania robotników.

Uważamy, za konieczne dla każdego Oddziału zakupić jedną broszurę, która kosztuje 4 zł., zamówienie należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Waszawa, ul. Warecka 9.

2) Nakładem Instytutu Gospodarstwa Społecznego wyszła książka p. t. „Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem“. Jest to książka przedstawiająca w obszernej analizie, przeprowadzonych przy pomocy organizacji zawodowych, ankiet — stan klasy robotniczej w Polsce w świetle cyfr i faktów. Cena tej książki wynosi 15 zł. Ze swej strony gorąco zalecamy Oddziałom zakupywanie tej książki. Kierujcie swe zamówienia bezpośrednio do Instytutu Gospodarstwa Społecznego, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, IV p.

3) Stosownie do rozesłanego okólnika Nr. 8 wszystkie Odziały winny rozwinąć akcję wśród robotników na wszystkich zgromadzeniach, konferencjach i t. p. za jaknajenergiczniejszem domaganiem się przywrócenia w drodze wyborów pełnej autonomji Kas Chorych i zakładania kategorycznych protestów przeciwko wszelkim próbom w takiej, czy innej formie utrzymania Komisarzy Kas Chorych.

Okólnik ten ma być na wszystkich zgromadzeniach odczytywany, by robotnicy, wiedzieli z jakiego powodu wzywa się do nieodpowiadania na kwestjonarjusze komisarzy Kas Chorych, i nie brania udziału w tworzeniu wszelkiego rodzaju „Rad przybocznych“.

4) Zapoznanie ich z krążącemi pogłoskami, o rządowych rewizjach księgowości i biur w Związkach Zawodowych, na co należy kategorycznie przeciwstawić się na tego rodzaju zamierzenia.

5) Na posiedzeniu Centralnego Zarządu w dniu 14 listopada b. r. uchwalono rozwiązać kilka Oddziałów w Województwie Warszawskiem i na Podkarpaciu, za niewywiązywanie się z obowiązków organizacyjnych. Ostrzegamy również i inne Oddziały, że o ile nie nadeślą kwestjonarjusza i nie odpowiedzą na pisma Zarządu Centralnego, zostaną również rozwiązane.

M. Łachecki, gen. sekr. A. Lipiarz, przew.

Robotniku! w Organizacji leży twoja siła!

Pamiętaj że.

1) Każdy zorganizowany robotnik jest żołnierzem w wojnie z ustrojem krzywdy.

2) Z kajdan, ucisku i niewoli kapitalistycznej wyzwolą się tylko sami.

3) Gwarancją wyzwolenia robotników jest Organizacja klasowa, w której jest siła solidarności całej ludzkości pracującej.

4) Zdrajcą jest ten robotnik, który należy do nie klasowej organizacji zawodowej, jeżeli należy tam świadomie, jeżeli zaś bezwiednie, jest nieuświadomionym proletarjuszem.

5) Zdrajcę interesów robotniczych należy piętnować, nieświadomych oświecać, wskazując im istotną drogę walki z kapitałem.

6) Pasorzytem jest ten, kto nie należy do żadnej organizacji, ale korzysta z ich owoców walki.

7) Bronią robotników jest organizacja zawodowa klasowa, gazety robotnicze, jednem słowem świadomość ludzka.

8) Jako świadomy proletarjusz musi spełnić swój obowiązek, i przy każdej sposobności uświadamiać współtowarzyszy pracy o celu i drogach naszej walki z odwiecznym wrogiem kapitałem.

9) Zawsze i wszędzie pamiętaj robotniku o tem, że jesteś socjalistą, klasowcem.

10) Jako żołnierz świadomy walki, musisz się starać o powiększenie kadr wojującego proletarjatu.

Ile się należy za nadliczbowe godziny pracy?

Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego.

Niejaki W. K. wytoczył przeciwko firmie, w której był zatrudniony, powództwo z żądaniem zasądzenia sumy 165 zł. 08 gr., z tytułu należnej mu dopłaty za nadliczbowe godziny, a mianowicie za 141 godz. w stosunku 50% dodatku do płacy normalnej oraz za 133 godziny w stosunku 100% dodatku.

Firma powołała się na zawartą z W. K. umowę, w myśl której za nadliczbowe godziny będzie mu wypłacony jedynie 10% dodatek do płacy normalnej. Sąd pokoju, jak również sąd okręgowy, który następnie z apelacji powoda sprawę rozpoznał, powództwo oddaliły, wychodząc z założenia, że przy wypłatach tygodniowych powód nie kwestjonował wysokości dodatku za godziny nadliczbowe, wobec czego należy domniemywać, iż były one obliczone zgodnie z umową, stawki zaś dopłaty za godziny nadliczbowe, przewidziane w art. 16 ust. z dn. 18 grudnia 1919 r. mają zastosowanie jedynie w razie, jeżeli strony inaczej się nie umówiły.

Sąd najwyższy, który na skutek skargi kasacyjnej powoda, sprawę rozpoznał, uznał stanowisko powyższe za błędne i wyrok sądu okręgowego uchylił, wychodząc z założenia, „że stosownie do art. 16 ust. z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu praca w godzinach t. zw. nadliczbowych czyli przekraczających przewidzianą w ustawie maksymalną liczbę godzin pracy dziennej względnie tygodniowej, winna być wynagradzana conajmniej 50% dodatkiem do płacy normalnej, jeżeli zaś trwa dłużej ponad 2 godziny dziennie lub przypada na porę nocną albo w niedzielę i święto conajmniej 100% takimże dodatkiem, przyczem przepis omawiany przewiduje możność odmiennego unormowania wysokości takiej dopłaty jedynie w wypadku pracy akordowej. Z brzmienia powyższego przepisu wynika z całą oczywistością, że wolą pracodawcy było, by poza wyjątkiem, ostatnio przytoczonym, wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych nie było niższe od stawek, w ustawie wskazanych".

Dalej orzeczenie Sądu najwyższego stwierdza, że norma, objęta powyższym przepisem, znosząca w pomienionym zakresie wolność umów celem opatrzenia skuteczniejszą gwarancją wprowadzonych ustawą z dnia 18 grudnia 1919 r. zasad ochrony interesów zdrowotnych i kulturalnych warstw pracujących, tembardziej winna być poczytana za przepis porządku publicznego, któremu nie wolno ubliżać przez umowy prywatne, skoro pracodawca w art. 18 tejże ustawy zagroził nawet odpowiedzialnością karną za przekroczenie jej przepisów, przyczem nie wyłączył z tej liczby przepisu, zawartego w art. 16".

Konsolidacja frontu proletarjackiego.

PRZYSTĄPIENIE ROBOTNIKÓW UKRAIŃSKICH DO CENTR. KOMISJI ZWIĄZKÓW ZAWOD. WYSTĘP NOŻOWCÓW I PROWOKATORÓW Z POSŁEM CHANEM NA CZELE.

Konsolidacja wspólnego, jednolitego frontu proletarjackiego czyni wielkie postępy. Po zjednoczeniu się robotników niemieckich i żydowskich z robotnikami polskimi, skupionymi w Centralnej Komisji Związków zawodowych, przystąpili w dniu 3 b. m. do tej komisji robotnicy ukraińscy.

Na niedzielę zwołany został do lokalu stowarzyszenia „Praca" we Lwowie kongres ukraińskich Związków Zawodowych, celem przystąpienia do Centralnej Komisji Zw. Zawod. Na godzinę przed oznaczoną porą do lokalu „Pracy" wtargnęła grupa około 100 osób, złożona z nożowców i prowokatorów komunistycznych, z posłem Selrobu Chanem na czele, która poczęła w barbarzyński sposób demolować lokal organizacji, wybijając szyby i niszcząc meble.

Z jakiego rodzaju elementów składali się ci ludzie świadczy fakt, iż jednego z dozorców, starego tow. Dykiego zraniono nożem, raniąc go w głowę, twarz i piersi. Na miejsce przybył wkrótce oddział policji, który usunął awanturników ze sali. W czasie szamotania się zranionych zostało 20 komunistów i 3 policjantów, którzy zostali zaopatrzeni w pogotowiu ratunkowem, zaś pewna liczba lżej kontuzjonowanych zbiegła z placu „boju". Po zaopatrzeniu w pogotowiu rat. odstawiono ich do komisarjatu w celu spisania protokółu. Kilkunastu z nich osadzono w areszcie.

W międzyczasie delegaci zbierali się w sali i wkrótce kongres miał rozpocząć obrady. Na salę jednak przybyła policja, zakazując prowadzenia obrad. Wobec tego delegaci zebrali się w innym lokalu, gdzie rozpoczęto obrady za zaproszeniami. Po zagajeniu Zjazdu przez tow. Buniaka wybrano prezydjum, poczem nastąpiły przemówienia powitalne, które wygłosili poseł tow. Żuławski imieniem Centralnej Komisji Zw. Zawod., tow. Alter imieniem związków zawod. robotników żydowskich, należących do tej komisji, tow. red. Szczyrek imieniem PPS., tow. dr. Lew Hankiewicz imieniem USDP., tow. Laskowski imieniem Rady Zw. Zaw.

Zjazd przyjął jednomyślnie uchwałę zatwierdzającą przystąpienie Ukr. Zw. Zawod. do Centralnej Komisji, poczem przyjęto szereg uchwał organizacyjnych.

W czasie obrad tych znowu na salę przybył reprezentant starostwa grodzkiego, który zakazał bezpodstawnie dalszego prowadzenia obrad, mimo, iż odbywały się za zaproszeniami, zgodnie z odnośnemi postanowieniami ustawy. Kongres został rozwiązany, najistotniejsze jednak sprawy zostały załatwione.

Przystąpienie ukraińskich robotników do Centralnej Komisji ma doniosłe znaczenie dla ruchu robotniczego w Polsce wogóle, a szczególnie na lwowskim terenie. Niewątpliwie dokonane zbliżenie polsko-ukraińskie w życiu zawodowem będzie kamieniem węgielnym dla zbliżenia się politycznego i współdziałania w walce o demokrację i socjalizm.

94-lecie Bolesława Limanowskiego.

W Warszawie 30 października odbyło się posiedzenie ZPPS. poświęcone uczczeniu 94-tej rocznicy urodzin tow. sen. Bolesława Limanowskiego. Uroczystość rozpoczął tow. poseł Mieczysław Niedziałkowski, witając w krótkich serdecznych słowach wkraczającego na salę sędziwego nauczyciela i wodza PPS. Tow. poseł Barlicki złożył czcigodnemu solenizantowi wyrazy czci najgłębszej w imieniu CWK. PPS. Toż samo uczynili tow. sen. Posner imieniem zarządu głównego TUR. i klubu senackiego ZPPS. oraz tow. poseł Kwapiński imieniem Komisji Centralnej klasowych związków zawodowych. Tow. sen. Bolesław Limanowski odpowiedział w te słowa:

„Dziękuję wam wszystkim bardzo serdecznie za życzenia. Ze swojej strony życzę wam, byście doczekali chwili, kiedy socjalizm zacznie w Polsce zwyciężać, kiedy wszyscy zrozumieją całą szkodę jaką przynoszą narodowi próbami narzucenia mu f aszyzmu, próbami utworzenia dyktatury. Obyśmy razem doczekali zwycięstwa demokracji!"

Tow. poseł Niedziałkowski złożył imieniem ZPPS. tow. Limanowskiemu życzenia długich lat życia. Zebrani posłowie i senatorowie urządzili sędziwemu solenizantowi serdeczną owację.

Precz z rozbijaczami ruchu zawodowego — B. B. S-owcami, z tak zwanej „Frakcji Rewolucyjnej!"

RUCH CENNIKOWY.

BYDGOSZCZ — ZAWARCIE UMOWY ZBIOROWEJ.

W dniu 28. X. zawarta została między Związkiem Pracodawców a Związkami Klasowemi umowa, obejmująca całe Pomorze, Bydgoszcz i Inowrocław z przyległemi powiatami.

Umowa ta, podwyższająca płace o 5% od bieżącego tygodnia wypłaty w całym przemyśle, z wyjątkiem cukrownictwa i przemysłu budowlanego — jest wynikiem akcji Związków Klasowych

Tworząca się tu „Federacja Pracy" koniecznie chciała „wetknąć swoje trzy grosze" — i zrzuciła załatwienie tej sprawy na Komisję Rozjemczą, na której mogłaby odgrywać rolę przedstawicielki robotników...

Zawarcie umowy bezpośrednio między zainteresowanemi stronami utrąciło w zarodku buńczuczne plany nieistniejącej organizacji, które zresztą, szedł w sukurs p. inspektor pracy...

ramienia Związków Klasowych brali udział w zawieraniu umowy tow. pos. Matuszewski, tow. Zieliński, Klimaszewski, Dereziński.

KRAKOWSKI OBERTASIK.

Z naszej strony Wisły
Trzy brygady wyszły
Czwarta z górskiej plaży
O rządzeniu gwarzy.
Oj dana!

Mieli rządzić chrapkę
Potrzepali kapkę
Zawładnęli „władzą"
Po swojemu radzą.
Oj dana!

Przeminęło lato
Wezwał wszystkich „tato"
Całą swą gromadę,
Na walną naradę.
Oj dana!

„Nie umiemy rządzić"
Trzeba coś „wymądrzyć"
Podrapał się w brodę,
Rzekł, robimy „zgodę".
Oj dana!

Z sejmem sztamę zróbmy,
Tem se przyklask kupmy,
Niech różne kurjerki
Robią huczek wielki.
Oj dana!

Niech krzyczą te drańswa
Że dla dobra państwa,
Rząd się z sejmem godzi,
i sam doń przychodzi.
Oj dana!

Niech trzeszczą agencje
Róbmy konferencje
To sposób ostatni,
Jak wyskoczyć z matni.
Oj dana!

Tatulu, tatulu.
Dawno stękasz w bólu...
Twoja władza chciwa,
Nawarzyła... piwa.
Oj dana!

BAJECZKA.

Pytał głupi mądrego, na co też spryt zda się,
Odrzekł mu tedy mądry bez namysłów długich:
Spryt, bracie, zwłaszcza teraz, w sanacyjnym czasie
Świadczy swym posiadaczom nielada usługi,
Sprycik wszędzie się przyda — wysoko czy nisko
Na wszelkich stanowiskach zawsze popłaca,
Ot, chociażby kilku panów... mniejsza o nazwisko.
Gdy Chjeno-Piasta prądy wówczas panowały
Przy panu Witosie niezłomnie stawały.
Dość długo witosowej trzymali się sukmany
Dzięki różnej protekcji wyrastały w pary,
I to dziśby w sukmanie może się chowali
Gdyby żer sanacyjny nie przepędził w tany —
Zanim jednak kogut majowy zaśpiewał trzy razy
Kilku z tych panów zaparło się piastowej zarazy.
Weszli do szeregów bartlowych z bronią i sztandary
Dochowywali sanacji przez trzy lata wiary.
Obecnie zapowiadają polityczne zmiany
Dokąd też będzie zamierzał niejeden stroskany —
Lecz nie traćmy nadzieji, że spryciarze wybiorą
Najlepiej wiodący prąd z dalszą karjerą.

Właściciel: Związek Zaw. Rob. Drzewnych w Polsce. Wydawca i odpow. redaktor: Marcin Łachecki. Drukarnia Ludowa pod zarządem Henryka Schiffa.